

KSIĘGA SZÓSTA

¹ Uszanowawszy prawdę historii, postanowiłem rozważyć słowa błogosławionego Hioba i jego przyjaciół w sensie mistycznym. Dla wszystkich, którzy mają właściwą znajomość rzeczy, jest jasne, że Pismo Święte stara się we wszystkich swoich przekazach zapowiedzieć Zbawiciela świata, jak też starało się pokazać Jego obraz poprzez wszystkich wybranych, będących jakby członkami Jego ciała. Dlatego sam błogosławiony Hiob nazywa się w naszym języku „Cierpiący”, aby zarówno przez jego imię, jak i rany, wyrażała się męka naszego Zbawiciela, o którym prorok mówi: *Prawdziwie On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści*¹. Kusiciel, zabrawszy Mu wszystko, zabił nawet Jego sługi i synów, ponieważ w czasie Jego męki ugodził strzałą zdrady nie tylko w naród żydowski służący Mu ze strachu, ale i w samych apostołów odrodzonych w Jego miłości. Ciało błogosławionego Hioba zostało wyniszczone ranami, ponieważ nasz Zbawca nie wzgardził tym, by zostać przybitym gwoździami do belki krzyża. Otrzymał zaś rany od stóp samych aż do czubka głowy, ponieważ kusiciel, zionący prześladowczym szaleństwem, zranił Kościół święty, który jest Jego ciałem, nie tylko w najniższych i najodleglejszych członkach, lecz nawet w najwyższych. Oto dlaczego nawet Paweł mówi: *Ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa*². Żona stara się namówić Hioba do złorzeczenia,

¹ Iz 53,4.

² Kol 1,24.

ponieważ również w Kościele znajdują się cielesni pomocnicy podstępnego kusiciela. Gdy nakłania ona do złorzeczenia, jest przecież obrazem życia cielesnych, bo – jak już wyżej powiedzieliśmy – znajdujący się w łonie Kościoła ludzie o niewłaściwych obyczajach zadają swym życiem ból ludziom dobrym, gdyż ze względu na wiarę są w ich pobliżu. Jako rzekomo wiernych nie da się ich unikać, więc przez [prawdziwie] wiernych znoszeni są o tyle gorzej, że są wewnątrz. Przyjaciela Hioba natomiast, którzy przybyli jakoby z pocieszeniem, lecz posuwają się do słów ostrej nagan, są obrazem heretyków, którzy, gdy wbrew ludziom dobrym usiłują bronić Boga, obrażają Go.

² To, co wyżej zostało powiedziane szerzej, postarałem się teraz krótko i zwięźle wyrazić w sensie mistycznym, tak aby mój czytelnik dzięki samemu temu powtórzeniu pamiętał, że poświęcam się w tym dziele rozumieniu duchowemu. A jednak, gdy wymaga tego взгляд na pożytek, staram się także wnikliwie rozważyć tekst historii. Gdy zaś jest to konieczne, łączę jedno i drugie, aby alegoria zrodziła duchowe owoce, które jednak prawda wywodzi z korzenia historii. Przyjaciół zaś błogosławionego Hioba, o których powiedzieliśmy, że są obrazem heretyków, żadną miarą nie ganimy we wszystkich wypowiedziach, ponieważ o ile w wyżej cytowanym zdaniu mówi się przeciwko nim: *Nie powiedzieliście o mnie prawdy*, to zaraz dodaje się: *Jak mój sługa Hiob*³. Z pewnością jest jasne, że nie odrzuca się zupełnie czegoś, co odrzuca się poprzez porównanie z czymś lepszym. Nierozważnie pozwalają sobie oni na ganień Hioba, ale jednak, ponieważ są przyjaciółmi tak wielkiego męża, dzięki zażyłości

³ Hi 42,7.

z nim dowiedzieli się wielu rzeczy duchowych. Tak jak już wyżej powiedzieliśmy, ich słowami posługuje się również Paweł i podpierając się nimi w swojej obronie zaświadcza, że pochodzą one od Prawdy. Jednak Prawda słusznie je gani, ponieważ choćby i najpotężniejsze słowa nie powinny być przytaczane przeciwko świętemu mężowi.

Słowa Elifaza mogą więc być rozważane w sensie duchowym. Zwraca on się nimi do błogosławionego Hioba, mówiąc:

II.3 Zobaczyłem głupca mocno zakorzenionego i wnet złorzeczyłem jego ozdobie (5,3).

Głupcem jest oczywiście naród żydowski, ponieważ wzgardził samą obecnością wiecznej Mądrości w ciele. Umocnił się on, mając jakby potężny korzeń, ponieważ zwalczał i wyniszczał doczesne życie wybranych. Lecz Elifaz złorzeczając mu, okazał mu wzgardę, ponieważ bez wątpienia wszyscy heretycy, których obrazem – jak powiedzieliśmy – są przyjaciele błogosławionego Hioba, chociaż chlubią się z imienia Chrystusa, z całą powagą ganią niewierność Judejczyków.

O tymże głupcu zaraz dodano:

III.4 Daleko od zbawienia będą jego synowie (5,4).

Synami tego głupca są wszyscy, którzy rodzą się z jego niewiernej nauki. Są oni oczywiście daleko od zbawienia, ponieważ nawet jeśli wiodą doczesne życie bez udręek, to znacznie ciężiej zostaną dotknięci wieczną karą; do tychże jego synów tak mówi Pan:

Biada wam, obłudni uczeni w Piśmie i faryzeusze, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwy-

znawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami⁴.

Następuje:

I zmiążdżeni będą w bramie i nie będzie nikogo, kto (ich) wyzwoli. Któż inny powinien być rozumiany przez drzwi, jeśli nie pośrednik między Bogiem i ludźmi, który mówi: Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony⁵? Zatem synowie owego głupca wychodzą poza bramę i w bramie zostaną zmiążdżeni, ponieważ przewrotni potomkowie Judejczyków przed przyjściem Pośrednika odznaczyli się przestrzeganiem Prawa; lecz już w obecności naszego Zbawiciela oddalili się od posłuszeństwa względem Boga, odrzuceni wskutek swej niewierności. Nie ma oczywiście nikogo, kto by ich wybawił, bo skoro odważyli się zniszczyć swym prześladowaniem samego Odkupiciela, sami pozbawili się ofiarowanej im możliwości zbawienia.

O czym słusznie dalej się mówi:

IV.5 Jego żniwo pożre głodny, a jego samego porwie uzbrojony (5,5).

Żniwem tego głupca były bowiem ziarna Słowa Bożego. Albowiem słowa proroków są jak ziarna z kłosów, które głupiec posiadał, lecz ich nie zjadł, ponieważ naród żydowski trzymał się litery Prawa, lecz z powodu przesytu płynącego z głupoty nie mógł go zrozumieć. Żniwo tego głupca pożarł głodny, bo lud pogański pochłaniał ze zrozumieniem słowa Prawa, nad którymi lud żydowski bez zrozumienia się biedził. Pan przepowiedział owych głodnych wiary, gdy – według

⁴ Mt 23,15.

⁵ J 10,9.

Ewangelii – rzekł: *Błogosławieni, którzy pragną i łakną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni*⁶. O tychże głodnych powiada proroczo Anna: *Nasyceci najęli się dla chleba, a głodni są nasyceni*⁷. A ponieważ głupiec stracił żniwo, słusznie wspomina się dalej, tak jak zginął on sam, skoro mówi się: *A jego porwie uzbrojony*⁸. Pradawny nieprzyjaciel uzbroił się i porwał naród żydowski, ponieważ strzałami zdradzieckich podszeptów zgasił w nim życie wiary, tak że lud ten sprzeciwił się przykazaniu Boga właśnie w tym, w czym – jak sądził – trwał przy Nim wiernie. Właśnie przed tym Prawda przestrzega uczniów, mówiąc: *Nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu*⁹.

Następuje:

V.6 A spragnieni będą pić jego bogactwo¹⁰.

Pragnący będą pić bogactwo tego głupca, ponieważ dusze nawróconych pogan nasączyły się strumieniami Słowa Bożego, które w swej jawnej pysze posiadał naród żydowski. Dlatego Prorok mówi do nich: *O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie srebra!*¹¹. Mianem srebra określone jest Słowo Boże, o czym świadczy psalmista, mówiąc: *Słowa Pańskie to słowa szczerze, srebro wypróbowane w ogniu*¹². Ci zatem, którzy nie mają srebra, są zapra-

⁶ Mt 5,6.

⁷ 1 Sm 2,5.

⁸ Hi 5,5a.

⁹ J 16,2.

¹⁰ Hi 5,5b.

¹¹ Iz 55,1.

¹² Ps 12,7.

szani do wody, ponieważ poganie, którzy nie otrzymali przykazań Pisma Świętego, nasycają się obfitością Słowa Bożego, które teraz tym chciwiej piją, że tak długo byli go spragnieni. Te właśnie słowa Boże nazywa się więc i żniwem, i bogactwem; żniwem, ponieważ odżywiają zgłodniały umysł; bogactwem, ponieważ zdobią nas niezwykłym powabem obyczajów. Mówi się o nich, że są zjadane i wypijane, bo przecież gdy znajdują się w nich pewne niejasności, które rozumiemy jedynie po wytłumaczeniu, wówczas rozgryzamy je i trawimy; tymczasem inne, łatwe do zrozumienia, przyswajamy w takiej postaci, w jakiej je znajdujemy; te jakby wypijamy, a nie zjadamy, bo przyswajamy je bez rozdrabniania. Omówiliśmy to pokrótce w sensie mistycznym, aby nie wydawało się, że coś przeoczyliśmy. Lecz skoro przyjaciele błogosławionego Hioba nie mogliby nimi być, gdyby pod pewnymi względami nie jaśniali niezwykłą zacnością obyczajów, pozostaje nam jeszcze poszukać w ich słowach sensu moralnego, abyśmy – roztrząsając wagę ich wypowiedzi – mogli pokazać, jaką zawierają naukę.

VI.7 Zobaczyłem głupca mocno zakorzenionego i wnet zorzeczyłem jego ozdobie (5,3).

Głupiec utwierdza się w ziemi jakby mocnym korzeniem, ponieważ wszelkimi swymi pragnieniami umacnia się w miłości ziemskiej. Oto dlaczego napisano, że Kain jako pierwszy zbudował miasto na ziemi: aby jasno pokazać, że właśnie ten, który był z dala od prawdziwej, niebieskiej ojczyzny, położył fundament na ziemi. Głupiec wzrasta – by tak rzec – z potężnego korzenia, gdy umacnia go tutaj doczesna pomyślność. I tak może osiągnąć wszystko, do czego dąży, nie napotyka na żadne przeciwności, pokonuje słabych bez żadnego oporu, na mocy swego autorytetu

sprzeciwia się dobrze czyniącym. Dzięki coraz gorszemu postępowaniu może osiągać coraz większe korzyści, i żyć – do czasu – tym szczęśliwiej, im bardziej oddalił się od drogi życia. Lecz kiedy słabi widzą, że złym świetnie się powodzi, chwieją się. Zaniepokojeni wewnątrznie sukcesami grzeszników, sami stawiają niepewne kroki na drogach myśli. Ich właśnie obraz przedstawił psalmista, gdy rzekł:

A moje stopy nieomal się nie potknęły, omal się nie zachwiały moje kroki. Zazdrościłem bowiem niegodziwym widząc pomyślność grzeszników¹³.

⁸ Gdy zaś dzielni patrzą na ich chwałę, od razu zauważają, że po chwale następuje kara; i po głębokim wewnętrznym namyśle odrzucają to, czym pyszni chełpią się w swej próżnej dumie i zewnętrznej świetności. Słusznie więc mówi się: *Zobaczyłem głupca mocno zakorzenionego i natychmiast złorzeczyłem jego ozdobie*. Złorzeczyć ozdobie głupca to przecież osądzić jego chwałę w świetle rozważenia jego potępienia, bo zostanie on wydany na tym sroższe męki, im wyżej wznosi się w grzechach. Przemija bowiem to, co się wynosi, a pozostaje to, co zostaje ukarane. To, co jest chwalone w drodze, zostanie potępione w punkcie dojścia. Kto poprzez pomyślność doczesnego życia zmierza do zguby, ten – można powiedzieć – przez przesłiczne łąki dochodzi do więzienia. Trzeba zaś zauważyć, że mówiąc, iż złorzeczył ozdobie głupiego, dodał słowo „natychmiast”. Jest bowiem zwyczajem słabego ludzkiego umysłu, że jest zmienny w [ocenie] jakości rzeczy, które ogląda. Często bowiem jego osąd kieruje się samym pozorem danej rzeczy; jego pragnienia i odczucia kształtują się na podstawie tego, co

¹³ Ps 73,2-3.

ogląda. Niektórzy bowiem, gdy dostrzegają czyjąś chwałę, przeważnie zachwycają się przejawami tej chwały, uważają ją za coś wielkiego, i pragną sami na taką zapracować. Gdy zaś widzą, że ci sami znakomici ludzie wkrótce upadli, a może nawet umarli, z łkaniem przyznają, że ludzka chwała jest pod każdym względem niczym. Od razu więc dodają: Oto niczym jest człowiek. Naturalnie powiedzieliby to z jeszcze większą słusznością, gdyby oglądając człowieka w jego chwale, już wtedy pomyśleli o jego śmierci i zauważyli, że przemijająca moc jest niczym. Właśnie wtedy należy zastanowić się nad tym, jak niewiele warta jest ludzka świetność, gdy w swej pomyślności wznosi się ponad innych. Właśnie wtedy trzeba pomyśleć, jak szybko przemija szczęśliwość, gdy przed oczyma ludzkimi wydaje się potężna i trwała. Bo że chwała śmiertelnych jest niczym, mogą dostrzec w momencie samej śmierci nawet niektórzy słabi. Wtedy to za nic mają ją nawet ci, którzy miłują ją aż do śmierci. Słusznie się zatem mówi: *Zobaczyłem głupca mocno zakorzenionego i natychmiast złorzeczyłem jego ozdobie*. To tak, jakby otwarcie chciano powiedzieć: „Nie zwlekałem ze złorzeczeniem ozdoby głupca, bo, gdy ją ujrzałem, zaraz też zobaczyłem postępującą za nią karę. Nie złorzeczyłbym natychmiast, gdyby ogarnęło mnie jakieś upodobanie w tej chwale; lecz bez zwłoki złorzeczyłem, bo patrząc na długotrwałe kary, bez wahania zgańnięm jego moc”.

Ale im więcej wszyscy nieprawi zyskują na tym świecie, tym więcej ludzi pociągają za sobą na zatrącenie; słusznie więc dodano:

Synowie jego daleko będą od zbawienia. Synami głupca naturalnie są ci, którzy rodzą się z jego naśla-

dowania próżności tego świata. Będą oni oczywiście tym dalej od zbawienia, że nie doznają żadnego zmęczenia w czynieniu niegodziwości.

O nich dalej słusznie dodano:

VII.⁹ I zostaną zmiżdżeni w bramie, i nie będzie nikogo, kto by ich uwolnił (5,4).

Bo jak wejście do miasta nazywa się bramą, tak i dzień sądu jest bramą do królestwa, ponieważ przezeń wszyscy wybrani mają wejść do chwały niebieskiej ojczyzny. Dlatego też, gdy Salomon zauważył, że zbliża się ów dzień wynagrodzenia dla świętego Kościoła, rzekł: *W bramie jej mąż szlachetny, gdy wśród starszyzny kraju zasiądzie*¹⁴. Mężem Kościoła, który objawia się w bramie jako szlachetny, jest oczywiście Zbawiciel rodzaju ludzkiego, który najpierw został wzgardzony pośród zniewag, ale wkraczając do królestwa objawi się jako dostojny. Zasiada On ze starszymi ziemi, bo wyda wyrok swego sądu wraz ze świętymi głosicielami tegoż Kościoła, jak sam mówi w Ewangelii: *Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela*¹⁵. Izajasz już dawno zapowiadał to, mówiąc: *Pan wchodzi na rozprawę ze starszymi swego ludu*¹⁶. A z kolei Salomon mówi o tej bramie: *Z owocu rąk jej dajcie, niech w bramie chwałą jej czyny*¹⁷. Społeczność Kościoła świętego wówczas otrzyma z owocu swych rąk, gdy

¹⁴ Prz 31,23.

¹⁵ Mt 19,28.

¹⁶ Iz 3,14.

¹⁷ Prz 31,31.

zapłata za jej pracę wyniesie ją do przyjęcia nagrody niebiańskiej. Jej czyny będą chwalone w bramie wówczas, kiedy w trakcie wchodzenia do królestwa będzie się mówić do jej członków: *Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie (...)*¹⁸. Tak więc synowie owego głupca zostali wywyższeni przed bramą, lecz w bramie zostaną zmiażdżeni, ponieważ miłośnicy tego świata pyszną się w doczesnym życiu, lecz przy samym przyjściu królestwa zostaną dotknięci wieczną karą. Słusznie zaś dodano: *I nie będzie nikogo, kto by uwolnił*¹⁹. Prawda uwolni bowiem od wiecznego potępienia tych, których karci i uciska pod względem doczesnych sukcesów. Kto więc nie chce teraz być uciskany, nie będzie mógł być wówczas uwolniony, bo nieprawi w czasie udreki nie odnajdą jako swego wybawiciela i wspomóżyciela Tego, którego nie chcą uznać jako surowo karzącego Ojca.

Następuje:

VIII.10 Jego żniwo późre głodny²⁰.

Nawet głupiec ma swoje żniwo, kiedy ktoś nieprawy otrzymuje dar słusznego rozumienia; zyskuje naukę dzięki słowom Pisma Świętego, głosi dobre rzeczy, lecz wcale nie czyni tego, o czym mówi. Głosi słowa Boże, ale ich nie miłuje; wywyższa je swymi pochwałami, ale depcze życiem. Ponieważ więc ów głupiec pojmuje i głosi słuszne rzeczy, lecz nie miłuje ich i nie wprowadza w czyn, to mając żniwo nie korzysta z nie-

¹⁸ Mt 25,35–36.

¹⁹ Hi 5,4b.

²⁰ Hi 5,5a.

go. W istocie spożyje je głodny, bo jeśli ktoś ze wzdychaniem kieruje ku Bogu swoje pragnienia, uczy się tego, co słyszy, czyni to, czego się nauczył, krzepiąc się sprawiedliwą nauką nieprawego nauczyciela, czyż nie nasycy się plonem głupca? Czyż Prawda nie upominała tych, którzy byli Jej żłaknieni, by spożywali żniwo głupca, mówiąc do tych, którzy płonęli świętymi pragnieniami, a odnosząc te słowa do faryzeuszy: *Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecę, lecz uczynków ich nie naśladujcie*²¹. To jakby otwarcie powiedzieć: „Czczą żniwo słowa jedynie w mowie, ale żyjąc źle, nie mają z nim nic wspólnego. Niech więc to żniwo zaspokoi wasz głód, ponieważ w swym przesycie, płynącym z głupoty, zachowują je dla was”.

Słusznie zaś dodano:

IX.11 A jego samego porwie uzbrojony (5,5).

Pradawny nieprzyjaciel może być pokonany jako nieuzbrojony, gdy jawnie podpowiadając ludzkiemu umysłowi zło, stara się zniszczyć od razu całe dobro. Lecz przybywa jako uzbrojony, gdy pewne dobra pozostawia nietknięte, a inne skrycie niszczy. Często bowiem nie kusi niektórych ludzi co do rozumienia, nie przeszkadza im w rozważaniu słowa Bożego, ale zastawia pułapki w uczynkach na takich, którzy są chwaleni za cnotę mądrości, a żadną miarą nie zauważają swoich błędów w postępowaniu. Gdy bowiem duch skłania się do upodobania w [ludzkich] względach, nie opatruje ran swego życia. Uzbrojony nieprzyjaciel porwał więc tego, którego podstępnie i skrycie w jednych rzeczach pozostawił nietkniętym, a w innych pokonał.

²¹ Mt 23,3.

Następuje:

X.12 I chciwi pić będą jego bogactwo (5,5).

Często głupiec ma w sobie źródło wewnętrznej jasności, lecz z niego nie pije. Otrzymuje oczywiście zdolność rozumienia, ale gdy czyta, nie chce poznać nauk Prawdy. Wie, że zdołałby je pojąć, gdyby się postarał, lecz zniechęcony, całkowicie odstępuje od wszelkiego zgłębiania nauki. Słowa Pisma Świętego są bogactwami umysłu; lecz głupiec dostrzega te bogactwa oczyma i wcale nie wykorzystuje ich na swój pożytek i ozdobę. Słuchając słów Prawa, uważa je nawet za wielkie, lecz nie wykazuje żadnego zapału ani pragnienia, aby je zrozumieć. Z kolei ktoś inny ma pragnienie, lecz nie ma zdolności; miłość pociąga go ku rozważaniu, a tępota umysłu staje na przeszkodzie. Często dzięki swej gorliwości zrozumie on te rzeczy z nauki boskiego Prawa, których nie dowie się utalentowany z powodu swej niedbałości. Spragnieni piją więc bogactwa tego głupca, gdy ograniczeni, ale kochający, pojmują przykazania Boże, których utalentowani nie znają z powodu swego zniechęcenia. Oko miłości rozjaśnia mroki ich tępoty; pragnienie otwiera bowiem przed bardziej ociążałymi to, co przed bystrzejszymi zakrywa zniechęcenie. I dlatego dochodzą oni do poznania rzeczy wzniosłych, ponieważ nie zaniedbują czynić nawet najmniejszych rzeczy, które poznali; a gdy dziełem swych rąk wspomagają rozum, wznoszą się ponad wielkość utalentowanych. Słusznie Salomon mówi: *Jaszczurka podpira się rękoma, a mieszka w pałacach królewskich*²². Większość ptaków, które wznoszą skrzydła do lotu, mieszka bowiem

²² Prz 30,28.

pośród cierni; a jaszczurka, która nie ma skrzydeł i pełźnie na swych kończynach, dociera do królewskiego gmachu. Podobnie niektórzy zdolni, gdy gnuśniej w niedbałości, trwają w niegodziwych uczynkach, a moc działania wznosi ku otrzymaniu wiecznego królestwa prostaczków, którym nie pomagają skrzydła talentu. Jaszczurka więc, wspierając się na kończynach, przebywa w królewskich gmachach, ponieważ prostaczek dzięki intencji sprawiedliwego postępowania dochodzi tam, dokąd wcale nie dochodzi inteligentny. Ale po wysłuchaniu tego wszystkiego rodzi się w naszym sercu pytanie, dlaczego dar rozumienia udzielany jest niedbałemu albo dlaczego gorliwemu staje na przeszkodzie opieszałość jego umysłu?

Bardzo szybko przychodzi na nie odpowiedź, gdyż zaraz dodano:

XI.13 Nic na ziemi nie dzieje się bez przyczyny (5,6).

Dlatego więc często zdarza się, że leniwy otrzymuje talent, ażeby tym sprawiedliwiej karany był za swą niedbałość, że wzgardził nauczaniem się tego, co mógł pojąć bez trudu. I dlatego nieraz gorliwy dotknięty jest opieszałością umysłu, aby otrzymał tym większą nagrodę, im bardziej trudził się nad poszukiwaniem wiedzy. Bo nic na ziemi nie dzieje się bez przyczyny, skoro opieszałość umysłu pomaga gorliwemu w osiągnięciu nagrody, a bystrość powiększa karę leniwego. Aby zaś zrozumieć rzeczy słuszne, jesteśmy wychowywani czasem gorliwością naszego trudu, a czasem bolesnymi ciosami.

Dlatego gdy powiedziano: *Nic na ziemi nie dzieje się bez przyczyny*, zaraz stosownie dodano:

XII.14 Z ziemi nie wyjdzie boleść (5,6).

Boleść bowiem jakby wychodzi z ziemi, gdy człowiek, stworzony na obraz Boga, dręczony jest przez rzeczy pozbawione rozumu. Lecz naprawdę boleść nie pochodzi z ziemi, bo z powodu ukrytych win myśli przychodzą jawne karzące ciosy, ponieważ to złość naszego umysłu sprawia, że jest raniony przez nierozumne rzeczy. Oto bowiem widzimy, że dla naszej poprawy wstrzymany zostaje upragniony deszcz nad wysuszoną ziemią i powietrze pełne chmur zostaje wysuszone przez palące słońce. Morze sroży się potężnymi nawałnicami: wzdęta fala powstrzymuje jednych, podejmujących przeprawę, innym zaś utrudnia pożądany kurs; ziemia nie tylko zmniejsza obfitość plonu, ale nawet pochłania ziarno, które przyjęła. W tym wszystkim oczywiście jasno widać to, co kiedyś pewien mędrzec zaświadczył o Panu: *I razem z Nim świat będzie walczył przeciw szalonym*²³. Świat walczy wraz z Panem przeciw szalonym, kiedy dla ukarania grzeszników wojują również wrogie żywioły. Lecz boleść nie wychodzi jednak z ziemi, ponieważ każdą nierozumną rzecz pobudza ku naszej udręce bodziec naszego postępowania. Boleść nie wychodzi z ziemi, ponieważ kara żadną miarą nie pochodzi od tego stworzenia, które uderza, lecz bez wątpienia od tego, które grzesząc wzbudziło prześladowczą moc. Lecz gdy w tych rzeczach zewnętrznych jesteśmy uciskani ciężarem bólu, trzeba się wielce troszczyć o to, abyśmy z nadzieją dążyli do rzeczy wyższych. Dzięki temu, że karze nas zewnętrzna udręka, nasz umysł może osiągnąć rzeczy wzniosłe.

²³ Mdr 5,20b.

Dlatego stosownie dodano:

XIII.15 Człowiek rodzi się do pracy, ptak do latania (5,7).

Człowiek rodzi się do pracy, ponieważ ten, który został wyposażony w dar rozumu, zdaje sobie sprawę z tego, że jest raczej niemożliwe, aby przeżył czas swojego pielgrzymowania bez jęku. Dlatego Paweł, wyliczając wobec uczniów swoje udręki, słusznie dodał: *Sami bowiem wiecie, że na to zostaliśmy przeznaczeni*²⁴. Lecz gdy ciało nękane jest udrękami, umysł wznosi się ku poznaniu rzeczy wyższych, o czym znów zaświadcza Paweł, mówiąc: *Chociaż bowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnętrzny, odnawia się z dnia na dzień*²⁵. Człowiek zatem rodzi się do pracy, a ptak do latania, bo umysł wznosi się ku górze, gdy ciało ciężiej trzyma się tu na dole.

¹⁶ Mianem człowieka może być też określone życie ludzi cielesnych. Dlatego Paweł mówi: *Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cielesni?*²⁶. Do czego nieco dalej dodaje: *Czyż nie jesteście [tylko] ludźmi?*²⁷. Tak więc w tym życiu człowiek rodzi się do pracy, ponieważ każdy człowiek cielesny, dążąc do rzeczy przemijających, dręczy sam siebie ciężarem swoich pragnień. Ciężki to przecież trud, szukać tylko chwały życia doczesnego, a potem otrzymać to, czego się szuka, i czujnie strzec tego, co się otrzymało. Wielki to trud, z ogromnym wysiłkiem zdobyć to, co – o czym wie ten, kto zdobywa – nie przetrwa długo. Święci mężowie natomiast nie miłują

²⁴ 1 Tes 3,3.

²⁵ 2 Kor 4,16.

²⁶ 1 Kor 3,3.

²⁷ 1 Kor 3,3.

rzeczy przemijających, dlatego nie tylko nie dźwigają ciężarów doczesnych pragnień, lecz nawet jeśli pojawiają się jakieś przeciwności, nie są udręczeni pośród ucisku czy słabości. Cóż bowiem cięższego niż biczowanie? A jednak nawet o biczowanych apostołach napisano: *A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć zniewagi dla imienia Jezusa*²⁸. Cóż zatem może być trudem dla umysłów tych [ludzi], dla których nawet biczowanie nie jest trudem? Człowiek rodzi się więc do trudu, ponieważ zło tego świata naprawdę odczuwa ten, który chciwie pożąda jego dóbr. Gdy zaś czyjś umysł wznosi się ku rzeczom wzniosłym, pod jego panowaniem pozostaje wszystko to, co na zewnątrz mogłoby zadziałać przeciwko niemu. Słusznie więc dodano: *A ptak do latania*. Duch bowiem na tyle uwalnia się od trudu i udręki, o ile mocą nadziei wznosi się ku rzeczom najwyższym. Czyż Paweł nie narodził się do lotu niby ptak, skoro znosząc tyle przeciwności, mówił: *Nasza ojczyzna jest w niebie*²⁹? I jeszcze: *Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałą w niebie*³⁰. Kto więc ciałem pozostaje jeszcze na ziemi, a już unosi się na skrzydłach nadziei pośród rzeczy najwyższych, ten jak ptak może wznieść się ponad niskością.

Lecz ponieważ nikt nie potrafi wznieść się na wyżyny jedynie własnymi siłami i wznieść się ku rzeczom

²⁸ Dz 5,41.

²⁹ Flp 3,20.

³⁰ 2 Kor 5,1.

niewidzialnym, gdy jest nękanym przez rzeczy widzialne, zaraz słusznie dodano:

XIV.17 Przeto błagać będę Pana; i Bogu przedłożę swoją mowę (5,8).

To tak, jakby ktoś chciał otwarcie powiedzieć: „Proszę Tego, który – jak wiem – mi to daje”. Gdyby bowiem uważał, że posiada to dzięki samemu sobie, nie potrzebowałby błagać Boga.

Następuje:

XV.18 On czyni wielkie i niezbadane rzeczy, i przedziwne cuda bez miary (5,9).

Któż zdoła zbadać cuda wszechmogącego Boga? Fakt, że z niczego stworzył On wszystko, a cała konstrukcja świata tak została rozłożona siłą przedziwnej mocy, że niebo jest zawieszane ponad przestworzami, a ziemia trwa w równowadze ponad otchłania? I to, że cały ten wszechświat składa się z rzeczy widzialnych i niewidzialnych? Że Bóg stworzył człowieka, tworząc – że tak powiem – drugi świat, mniejszy, ale rozumny? Że ustanowił go z duszy i ciała, nieodgadnionym zarządzeniem swej mocy mieszając ducha z błotem? Dlatego co innego wiemy o tych rzeczach, a czym innym jesteśmy; a jednak nie chcemy tego podziwiać, bo to, co wydaje się przedziwne i niezrozumiałe, gdy się to bada, w oczach ludzkich straciło na wartości. Dlatego bywa tak, że jeśli zostanie wskrzeszony zmarły człowiek, wszyscy wpadają w zadziwienie; gdy zaś codziennie rodzi się człowiek, którego dotąd nie było, nie dziwi się nikt. Tymczasem wszyscy bez wątpienia powinni wiedzieć, że większą rzeczą jest stworzyć coś, czego nie było, niż odnowić coś, co już było³¹. Wszy-

³¹ IRENEUSZ, *Adversus haereses*, V, 3, 2.

szy zdumieli się, że zakwitła uschnięta różdżka Aarona; codziennie zaś z suchej ziemi wyrasta drzewo, a moc prochu obraca się w drewno i nie dziwi się nikt. Wszyscy się zdziwili, że pięć tysięcy ludzi zostało nakarmionych pięcioma chlebami, i że pokarmu przybywało pod zębami; każdego zaś dnia rozsiane ziarno pomnaża się obfitością kłosów i nie dziwi się nikt. Wszyscy zdumieli się, gdy zobaczyli pewnego razu wodę przemienioną w wino; tymczasem codziennie wilgoć doprowadzona z ziemi do korzenia winnej lato-rośli zamienia się za pośrednictwem winnych gron w wino i nikt się nie dziwi. Tak więc przedziwne jest wszystko to, czego ludzie nie chcą podziwiać, ponieważ, jak już powiedzieliśmy, za sprawą przyzwyczajenia przestają być skłonni do podziwu. Dlatego, gdy powiedziano: *On czyni wielkie rzeczy*, słusznie zaraz dodano: *I niezbadane*. Mniejszą rzeczą byłoby bowiem uczynić wielkie rzeczy, gdyby to, co zostało uczynione, mogło jednak być zbadane. Słusznie zaś dodano: *I przedziwne cuda bez miary*, ponieważ rzeczą mniejszej wagi byłoby, gdyby tych niezbadanych rzeczy, które uczynił, stworzył niewiele.

¹⁹ Lecz trzeba przy tym wiedzieć, że boskie cuda należy zawsze z gorliwością zauważać, nigdy zaś roztrząsać rozumem. Często bowiem umysł ludzki, gdy szukając wyjaśnienia pewnych spraw, nie znajduje go, pogrąża się w otchłani wątpliwości. Dlatego niektórzy ludzie, widząc ciała zmarłych obrócone w proch, a nie mogąc przy pomocy rozumu odkryć mocy zmarłychwstania, nie mają nadziei, że mogą one powrócić do dawnego stanu. O cudach należy więc sądzić na mocy wiary, a nie należy ich badać rozumem; nie byłyby przecież cudami, gdyby rozum mógł je przedstawić naszym oczom. Lecz gdy umysł jest wobec nich –

być może – niepewny, konieczne jest, aby przywołał pamięcią to, co poznał z doświadczenia, a jednak nie ogarnia tego rozumem; niech argumentami z podobieństwa rzeczy umacnia wiarę, która – jak widzi – chwije się z powodu jego bystrości. Umysł niektórych ludzi, spostrzegłszy proch ludzkiego ciała, traci nadzieję, że kiedyś proch znów przejdzie w ciało i uformuje się znów w żywą postać z zarysami swych członków; wątpi, że ta zeschnięta ziemia nabierze życia w ożywionych ciałach, których wygląd i kształt będzie się dało odróżnić. Oczywiście nie można tego pojąć rozumem, łatwo jednak można w to uwierzyć dzięki przykładowi. Któż bowiem uwierzyłby, że z jednego zasianego ziarna może powstać ogromne drzewo, gdyby nie uważał tego za pewne dzięki doświadczeniu? Gdzież bowiem w jednym maleńkim ziarenku, niewyróżniającym się prawie niczym, ukrywa się twardość drewna, rdzeń delikatniejszy lub twardszy od drewna, szorstkość kory, żywotność korzenia, smak owoców, słodycz aromatów, różnorodność kolorów, delikatność liści? Lecz jednak, ponieważ znamy to z doświadczenia, nie wątpimy, że to wszystko powstaje z jednego ziarna. Cóż więc trudnego w tym, że proch może się znów stać członkami ciała, skoro każdego dnia widzimy moc Stwórcy, który w przedziwny sposób wyprowadza z ziarna drewno, a jeszcze dziwniej owoce z drewna? Można więc rzec: *On czyni wielkie rzeczy i niezbadane, i przedziwne cuda bez miary*, ponieważ wielkości boskich dzieł nie da się rozważyć co do jakości ani policzyć co do ilości.

Dlatego dodano jeszcze:

XVI.20 On zsyła deszcz na ziemię i wszystko napelnia wodami. On stawia pokornych na wysokościach i smutnych wywyższa ocaleniem (5,10).

Ponieważ sądzimy, że przyjaciele błogosławionego Hioba zyskali naukę dzięki spoleczności z nim, konieczne jest, żebyśmy te słowa Elifaza rozważyli w sensie mistycznym. Wszchemogący Bóg zsyła bowiem deszcz na ziemię, gdy napęlnia oschłe serca pogan łaską głoszenia niebiańskiej nauki. A wszystko napęlnia wodami, ponieważ napęlniając Duchem jałowość zgubionego człowieka, prowadzi ją ku wydaniu plonu, jak mówi osobiście sama Prawda: *Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki*³². Miano wszechświata oznacza zaś człowieka, bo w nim przejawia się prawdziwe oblicze i wielka wspólnota wszechświata. Wszystko bowiem, co istnieje, albo istnieje, ale nie żyje; albo istnieje i żyje, ale nic nie czuje; albo istnieje, żyje i czuje, ale nie pojmuje ani nie rozsądza; albo istnieje, i żyje, i czuje, i pojmuje, i rozsądza. Istnieją bowiem kamienie, ale nie żyją. Istnieją krzewy, które żyją, ale nie czują. Życiem ziół i drzew nazywana jest bowiem wegetacja, jak mówi Paweł o ziarnach: *O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze*³³. Istnieją nierozumne zwierzęta, które żyją i czują, lecz jednak nie pojmują. Istnieją aniołowie, którzy i żyją, i czują, i rozumnie rozsądzają. Tak więc człowiek, ponieważ może istnieć jak kamienie, żyć jak drzewa, czuć jak zwierzęta, rozsądzać jak aniołowie, słusznie może być nazwany mianem wszechświata, bo w nim pod pewnymi względami zamyka się cały wszechświat. Dlatego też Prawda mówi do uczniów: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*³⁴. Przez wszelkie stworzenie miał oczywiście

³² J 4,14.

³³ 1 Kor 15,36.

³⁴ Mk 16,15.

na myśli jedynie człowieka, którego tak stworzył, że z wszelkimi innymi ma on coś wspólnego.

²¹ Jednakże *wszystko* można w tym miejscu rozumieć również inaczej. Bóg bowiem dzięki łasce Ducha Świętego podporządkował sobie bogatych, nie odtrącił biednych, upokorzył potężnych, słabym nie zabronił przychodzić do siebie; zgromadził szlachetnych, a zarazem przyjął prostaczków; przyjął mędrców, a zarazem nie zlekceważył głupoty niedoświadczonych. Tak więc Bóg napełnia wszystko wodami, ponieważ dzięki darowi Ducha Świętego wzywa wszelkiego rodzaju ludzi, aby Go poznali.

²² Mianem *wszystkiego* mogą też być oznaczone same różnice w obyczajach. Jeden bowiem unosi się dumą, inny ugina się pod ciężarem lęku, inny płonie żądzą, inny zionie chciwością, inny upada z powodu zbytnej pobłażliwości, jeszcze inny kipi gniewem. Lecz dzięki nauce płynącej ze Słowa Bożego pysznemu zostaje dana pokora, bojaźliwemu śmiałość, rozpustny poprzez dążenie do czystości obmywa się z nieczystości, chciwy poprzez powściągliwość miarkuje żar swych pożądań, pobłażliwy podnosi się dzięki słusznej gorliwości, gniewliwy hamuje wysoki swej porywczosci. Dlatego Bóg napełnia wszystko wodami, ponieważ kształtuje moc swego słowa w poszczególnych ludziach według różnorodności ich obyczajów, tak że każdy może w Jego słowie odnaleźć to, dzięki czemu zakiełkuje nasienie potrzebnej cnoty. Dlatego powiedział pewien mędrzec o słodczy manny: *I dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, wszelką rozkosz mający w sobie i słodczy wszelkiego smaku*³⁵.

³⁵Mdr 16,20.

Manna naturalnie miała w sobie wszelką rozkosz i słodycz wszelkiego smaku, bo w ustach ludzi duchowych posiada smak zgodny z wolą spożywających. Słowo Boże, pasujące do wszystkich i pozostające w wewnętrznej zgodności, dostosowuje się bowiem do charakteru słuchających. Każdy wybrany z pożytkiem dla siebie rozumie je na swój sposób; wówczas jest tak, jakby spożyta manna przybierała upragniony smak. A ponieważ za trudem dobrego uczynku podąża chwała nagrody, po napełnieniu wodami słusznie dodano: *On stawia pokornego na wysokościach i smutnych wywyższa ocaleniem.*

²³ Pokorni stawiani są na wysokościach, ponieważ ci, którzy teraz zostali wzgardzeni ze względu na umiłowanie Boga, przybędą w swoim czasie wraz z Bogiem jako sędziowie, co tymże pokornym – jak już wcześniej mówiliśmy – obiecuje Prawda, mówiąc: *Gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszłście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela*³⁶. Wówczas Pan pokrzepi smutnych ocaleniem, ponieważ ci, którzy rozpaleni tęsknotą za Nim, stronią od sukcesów, cierpią niepowodzenia, znoszą katusze z rąk prześladowców i sami siebie karcą żalem pokutnym, dostąpią wtedy szczęśliwości tym wznioślejszej, że teraz pobożnie obumierają dla wszystkich radości świata. O tym właśnie mówi Salomon: *Do radości serca, które zna gorycz swojej duszy, nie umiesz się obcy*³⁷. Albowiem umysł ludzki zna gorycz swojej duszy, gdy rozpalony pragnieniem wiecznej ojczyzny z pła-

³⁶ Mt 19,28.

³⁷ Prz 14,10.

czem poznaje cierpienie swego pielgrzymowania; lecz do jego radości nie wmiesza się obcy, ponieważ ten, kto teraz jest daleki od smutku skruchy, nie będzie wówczas uczestnikiem pocieszającej radości. O tym właśnie mówi ewangeliczna Prawda: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie wesołił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość*³⁸. I dalej: *Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać*³⁹. Mówi się tu więc, że Pan wywyższa smutnych, ponieważ pociesza prawdziwym zbawieniem tych, którzy docześnie cierpią z Jego powodu. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, żeby myśleć tak o Bożych wybranych już w tym życiu.

²⁴ Naturalnie pokorni umieszczani są na wysokościach, ponieważ unizając się z pokorą, przechodzą przez wszystkie doczesne sprawy zgodnie z osądem swego wzniosłego umysłu, a uważając siebie we wszystkim za niegodnych, osądem swej słusznej myśli depreczą chwałę tego świata. Spójrzmy na pokornego Pawła. Oto mówi do uczniów: *Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa*⁴⁰. A zobaczmy owego pokornego jako umieszczonego już na wysokościach. Mówi: *Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów?*⁴¹. A dalej: *Razem też wskrzesił i razem po-*

³⁸ J 16,20.

³⁹ J 16,22.

⁴⁰ 2 Kor 4,5.

⁴¹ 1 Kor 6,3.

sadził na wyżynach niebieskich⁴². Być może zewnętrznie wiązały go wtedy pęta, myślą jednak przebywał na najwyższych wysokościach, skoro dzięki pewności swej nadziei zasiadał już w niebie. Święci mężowie zewnętrznie są więc w pogardzie i wszystko znoszą jak niegodni. Lecz ufając, że są godni niebieskiej ojczyzny, z pewnością oczekują chwały wieczności. Podczas gdy na zewnątrz cierpią przeciwności prześladowania, wewnątrz chronią się w warownej twierdzy umysłu. Stamtąd z lekceważeniem patrzą na wszystko, co dzieje się niżej i pośród czego – jak widzą – sami kroczą cieleśnie. Nie obawiają się gróźb, ponieważ nawet cierpiąc, lekceważą męki. Oto dlaczego powiada Salomon: *Prawy będzie ufny jak nieustraszony lew*⁴³. Dlatego też napisał on jeszcze: *Nie zasmuci prawego, cokolwiek na niego przyjdzie*⁴⁴. Bowiem wszyscy prawi, kiedy umierając, nie czują śmierci, znajdują się na wysokim szczycie swojej intencji i dlatego w przedziwny sposób pociski nieprawych ranią ich, a zarazem nie dotykają. Pokorni zostali więc postawieni na wysokościach, ponieważ właśnie dlatego, że we wszystkim sobą pogardzają, mają więcej pewności wobec wszelkich przeciwności.

²⁵ Zupełnie inaczej powiedział zaś prorok do nieprawego umysłu przedstawionego pod obrazem Babilonu: *Zstąp i usiądź w prochu, Dziewico, Córo Babilońska! Usiądź na ziemi, [bo] nie ma tronu dla córny Chaldejczyków!*⁴⁵ W tym miejscu bowiem umysł ludzki

⁴² Ef 2,6.

⁴³ Prz 28,1.

⁴⁴ Prz 12,21.

⁴⁵ Iz 47,1.

nie został – jak sądzę – nazwany dziewicą nienaruszoną, lecz niepłodną. Ponieważ zaś Babilon oznacza błąd i zamęt, słusznie nazywa się córą Babilonu jałową duszę, która żadną miarą nie rodzi dobrych uczynków, gdyż nie jest podporządkowana żadnej regule poprawnego życia, i dlatego – jak z matki – rodzi się z zamętu. Jeśli zaś mówi się tu o dziewicy jako o nienaruszonej, a nie niepłodnej, to po utracie swego nienaruszonego stanu, u szczytu swego zbłądzenia, została nazwana według tego, czym była. Słusznie więc głos Boga udziela jej nagany, mówiąc: *Zstąp*. Dusza ludzka znajduje się bowiem na wysokości, kiedy tęskni do niebiańskiej nagrody, lecz zstępuje z tego miejsca, gdy niesławnie pokonana stacza się w dół, poddając się pragnieniom tego świata. A do tego zaraz dodano: *Usiądź w prochu*. Zstępując dusza siada bowiem w prochu, bo porzucając rzeczy niebiańskie, splamiona ziemskim myśleniem, marnieje pośród rzeczy najniższych. A do tego jeszcze dodaje się powtórzenie: *Siądź na ziemi*. To tak, jakby chciało się otwarcie czynić wyrzuty: „Ponieważ nie chciałaś być wywyższona w niebiańskiej ojczyźnie i sama się doprowadziłaś do upadku, bądź upokorzona pośród ziemskich uczynków”. Dlatego z konieczności dodano dalej: *Nie ma tronu dla córki Chaldejczyków!* Chaldejczycy bowiem oznaczają ludzi krnąbrnych. Bo wielce krnąbrni są ci, którzy podążając za własną wolą, nie potrafią uszanować swych obyczajów. Krnąbrne są ziemskie pragnienia, które czynią duszę zatwardziałą i nierozumną nie tylko wbrew przykazaniom Stwórcy, ale często też wbrew karzącym ciosom. Lecz córka ludzi krnąbrnych nie ma tronu, ponieważ dusza, która rodzi się z bezbożnych pragnień ku umiłowaniu świata, i staje się zatwardziała w tych pragnieniach, traci

tron sędziowski, ponieważ poddaje się ziemskim pożądliwościom. Nie zasiada u siebie na żadnym tronie, ponieważ pozbawiona jest wnikliwego rozsądku; odsuwa się od sprawowania sądu, bo błądzi pośród ziemskich pożądań. Jasne jest bowiem, że myśl, która utraciła wewnętrzny tron rady, rozprasza się na niezliczone pragnienia zewnętrzne. A skoro nie dba o to, by czynić rzeczy, które pojęła rozumem, to słusznie popada w takie zaślepienie, że nie wie, co czynić; często też na mocy sprawiedliwego wyroku zostaje pozostawiona własnej woli i wydana na uciążliwą służbę światu, do której niespokojnie dążyła. Dlatego stosownie tu dodano: *Bo przestaną cię nazywać rozpieszczoną i rozkoszną. Uchwycić żarna i miel [zboże] na mąkę*⁴⁶. Wiadomo przecież, że rodzice oszczędzają swoją młodziutką córkę i nie zamęczają jej ciężkimi, niewolniczymi pracami. Wszechmogący Bóg w pewnym sensie przywołuje więc młodą córkę, kiedy powstrzymuje umiłowaną duszę każdego człowieka od mozolnych obowiązków tego świata, aby udręczona działalnością zewnętrzną nie zubożyła na pragnienia wewnętrzne. Lecz córka Chaldejczyków nie zostanie nazwana rozpieszczoną i rozkoszną, bo oddana niegodziwym pragnieniom, zostaje wydana na trud tego świata, do którego niespokojnie dąży, bo ta, która wewnętrznie wcale nie miłuje Boga jak córka, ma służyć na zewnątrz światu jako niewolnica. Dlatego polecono jej wziąć żarna i mleć ziarno na mąkę. Kiedy obraca się żarna, powstaje mąka. Wszelkie więc czynności tego świata są jak żarna, ponieważ gromadzą w sobie wiele trosk i zmuszają ludzkie myśli do ciągłych obrotów; a dają one w efekcie mąkę, bo gdy serce zostało zwie-

⁴⁶ Iz 47,1b-2a.

dzione, rodzi coraz to bardziej miałkie myśli. Niekiedy zaś ktoś pozostawiony w spokoju wydaje się coś wart, a wyznaczony do jakiejś czynności odsłania się; dlatego dalej zaraz dodano: *Obnaż swoją sromotę, odkryj ramiona, odstoń kolana, brnij przez strumienie!*⁴⁷. Sromota obnażona zostaje podczas wykonywania zadania, gdy dusza, która wcześniej, jako beczynna, uważana była za wielką, w przejawach swego działania daje się poznać jako marna i niedbała. Dusza odkrywa ramiona, kiedy pokazuje swe dzieło, którego dotąd nie znano. Odślania kolana, ponieważ pokazuje, że biegiem swych pragnień goni za korzyściami tego świata. Brnie nawet przez strumienie, ponieważ nieustannie dąży do uczynków tego świata, które codziennie płyną do swego kresu; zostawia jedne, podejmuje inne, jakby wciąż zmierzała z jednej rzeki do drugiej. Pozwoliliśmy sobie na tę krótką dygresję, aby pokazać, dokąd stacza się duch zrzucony z tronu świętej intencji, który przestał tęsknić do tego, co znajduje się ponad nim, i dlatego wciąż spada pomiędzy to, co znajduje się pod nim. Utwierdza się on natomiast na wysokościach, jeśli porzucając umiłowanie spraw doczesnych, zwiąże się z nadzieją wieczności, która nie ulega zmianom.

²⁶ Dobrze zatem powiedziano: *On stawia pokornych na wysokościach*. I stosownie dodano: *Smutnych wywyższa ocaleniem*⁴⁸. Często na tym świecie wywyższają się ludzie radośni, nadymający się chwałą swego powodzenia. Lecz Pan wywyższa smutnych ocaleniem, ponieważ trwale podnosi swych udręczonych ku chwale prawdziwej radości. Szczęśliwym ocaleniem zatem, a nie nierozumnym szaleń, wywyższeni są ci,

⁴⁷ Iz 47,2bc.

⁴⁸ Hi 5,11b.

którzy czyniąc dobrze, radują się mocną nadzieją w Bogu. Niektórzy bowiem – jak już powiedzieliśmy – popełniają niegodziwości i nieustannie się radują. O nich to Salomon powiedział: *Radością ich czynić nieprawość, ze zła, przewrotności się cieszą*⁴⁹. I jeszcze: *Są grzesznicy, którzy czują się tak pewnie, jakby popełniali uczynki sprawiedliwych*⁵⁰. Ci nie są oczywiście wywyższeni ocaleniem, lecz nierozumnym szaleństwem; pyszną się, choć powinni się upokorzyć; nie-szczęśni! rozpływają się ze szczęścia z tej samej przyczyny, dla której opłakiwani są przez ludzi dobrych. Podobni są swym umysłem do szaleńców: szaleństwo, któremu ulegają, uważają za cnotę; nie wiedzą, że to pod wpływem choroby mają więcej sił niż zdrowi na umyśle; sądzą, że rzekomo wzrastają ich siły, podczas gdy podążają oni ku nasileniu choroby, a przez to – do kresu życia. Ponieważ nie mają oni rozumnego umysłu, śmieją się, a są powodem płaczu; i tak dalece pęcznieją z radości, jak dalece – nierozumni – nie wiedzą, jakie cierpią nieszczęście. Pan więc wywyższa smutnych ocaleniem, ponieważ umysł wybranych nie raduje się szaleństwem życia doczesnego, lecz pewnością wiecznego zbawienia.

Dlatego wkrótce stosownie dodano o zagładzie nieprawych:

XVII.27 On rozprasza zamysły złośliwych, aby ich ręce nie mogły dopełnić tego, co poczęły (5,12).

Umysły nieprawych wciąż podążają za przewrotnymi myślami, lecz przeważnie Boże zrządzenie działa im na przekór, a chociaż nawet złamani przeciwno-

⁴⁹ Prz 2,14.

⁵⁰ Koh 8,14b.